



## THE THINNERS Mamo powiedz mi

Stowarzyszenie Nigdy Więcej



Kaftanik; Fałszywy; Naiwność; Dzień; Ostatni list; Martwy świat; Mamo powiedz mi; Przesłanie; Nic się nie zmienia; Psychopaci; Wykopmy rasizm ze stadionów; Powietrze; Mija czas; Wykopmy rasizm ze stadionów (akustycznie) ■ Skład: Grzegorz „Gawciu” Gawenda - voc, g; Piotr Włodarczyk - voc, b; Wiesław „Wiechu” Goryl - dr; gościnnie: Agnieszka Szpargała - voc; Piotr Bosowski - tp; Magdalena Hałas - viol; Sonia Trybuś - clo ■ Produkcja: nie podano

**T**he ThinnerS zaczęli w latach 90., zaistnieli na początku tego wieku za sprawą piosenki *Wykopmy rasizm ze stadionów*, a – po przerwie w działalności – regularnie występują od 2010. *Mamo powiedz mi* to debiutancki longplay grupy, która ma ambicje poszerzania konwencji punk/ska – wprowadza do swych nagrań skrzypce i wiolonczelę. Intryguje to w utworach *Mija czas* (riffy!) i *Przesłanie*. Bujających, z czystymi brzmieniami i solówkami. I tu można wszakże trafić na przełamanie tego agresywnym punkiem. Podstawą na albumie jest właśnie dość surowe granie i śpiewanie z odpowiednio szorstką barwą głosu. Do punku to pasuje – nieźle prezentuje się choćby *Nic się nie zmienia* czy utwór tytułowy, w którym narzekanie na polską rzeczywistość podbite zostało celnymi pytaniami w rodzaju: *Mamo, dlaczego tak jest/ Że człowiek traktowany jest gorzej jak pies?* Trąbka hula w ska *Psychopaci*, a ciekawym kontrastem jest to, że ten skoczny numer traktuje o wszechobecnej przemocy i bezsilności policji (*Tu spoty-*

*kasz narkomanów i pijaków/ A najczęściej psychopatycznych zabijaków*). Mamy tu aż dwie wersje *Wykopmy rasizm ze stadionów* – OK, choć utwór nie jest w porównaniu z innymi czymś nadzwyczajnym. *Powietrze* Partii śpiewane przez dziecko? Coś dziwnego. Niestety, są też ewidentne pomyłki. *Dzień* jest tak samo oryginalny, jak pochodzące z niego wersy: *O trzeciej szychta kończy się/ Wracasz do domu obiad jesz/ Potem wcześniej idziesz spać/ Bo znów rano musisz wstać. Aż chce się słuchać jako zastrzyk adrenaliny!* A przy „duetach wokalnych” zgłupiałem: to na serio, czy na poważnie!? Inny problem jest z opracowaniem *Ostatniego listu* Lecha Makowieckiego, kompozycji bardowo-patriotycznej, dotyczącej mordu na polskich oficerach w Katyniu. Zaczyna się podobnie do oryginału, z gitarą akustyczną – dodanie „płaczu” smyczków jest logiczne, choć stwarza nadmierny patos (tym bardziej w połączeniu z tekstami jak: *Synek pewnie urósł, za mnie przytul go/ Teraz jeszcze trudniej odejść stąd czy Każą nam wysiadać, to już tu/ Ten brzożowy lasek to mój grób*). W którymś momencie następuje jednak zmiana tempa i estetyki: punkowa jazda, interwencje trąbki... Treść i forma zbyt mocno się wtedy rozmiągają.

PAWEŁ BRZYKCY